

Celina Głogowska
Uniwersytet Szczeciński

Epistemologia różnicy zdań

Epistemologia różnicy zdań (ang. *epistemology of disagreement*) jest zbiorem zagadnień z zakresu epistemologii normatywnej, które są ostatnio szeroko dyskutowane w kręgu filozofii analitycznej. Główne pytanie, na które filozofowie szukają odpowiedzi, brzmi: „jak zachować się racjonalnie w obliczu różnicy zdań?”. Koncentrują się na szczególnym przypadku sporu – tym, który zachodzi pomiędzy osobami równymi pod względem epistemicznym (ang. *epistemic peers*). Osoby równe pod względem epistemicznym mają równy dostęp do racji epistemicznych¹, równy poziom inteligencji oraz są w równym stopniu wolne od uprzedzeń². Z takimi sporami mamy do czynienia w różnych dziedzinach wiedzy – m.in. w historii, ekonomii, filozofii; w dyskusjach toczących się między uczestnikami życia społecznego, a także w codziennych rozmowach dotyczących życia praktycznego. Ambicją filozofów jest dostarczenie schematu racjonalnego postępowania który w sytuacji konfliktu między równymi poznawczo osobami, mógłby być stosowany do rozwiązywania wszystkich rodzajów sporów.

W celu uproszczenia rozważań filozofowie posługują się modelem, w którym występują dwie osoby, nazwijmy je *A* i *B*. *A* i *B* nie zgadzają się w danej kwestii, mają sprzeczne lub przeciwne przekonania. Obie doszły do nich niezależnie, mając dostęp do takich samych racji epistemicznych. W momencie, w którym się

¹ Termin angielski *evidence* tłumaczę jako „racja epistemiczna” wbrew przyjętemu zwyczajowi w j. polskim tłumaczenia go jako „świadcstwo”. Zynię tak, by odróżnić go od angielskiego terminu *testimony*, który również tłumaczony jest jako „świadcstwo”. Ten sposób tłumaczenia zaproponował Marek Pepliński. Zob. A. Plantinga, *O uznawaniu przekonania, że Bóg istnieje jako przekonania podstawowego*, przeł. M. Pepliński, „Filo-Sofija”, 15 (2011/4), s. 981, przypis 1 – uwagi tłumacza.

² Tak osoby równe pod względem epistemicznym definiuje D. Christensen – *Disagreement as Evidence: The Epistemology of Controversy*, „Philosophy Compass” 2009, nr 4/5, s. 756-757. Dodaje jeszcze, że osoby równe pod względem epistemicznym nie mają powodów, by uważać, że ich adwersarze podczas oceny racji epistemicznych dotyczących danej kwestii podlegali wpływowi używek (np. alkoholu) lub zmęczenia.

spotykają, odkrywają, że są odmiennego zdania. Tym samym pojawia się problem, jak powinny się racjonalnie zachować w sytuacji niezgody równych epistemicznie? Zaproponowano dwa odmienne rozwiązania tego problemu: pojednawcze (ang. *conciliatory*) i nieustępliwe (ang. *steadfast*)³. Zgodnie z pierwszym z nich, w sytuacji sporu, *A* i *B*, które są równe pod względem epistemicznym, powinny zmniejszyć poziom pewności (ang. *confidence*), z jaką utrzymują swoje przekonania. Sprawą dyskusyjną jest, w jakim stopniu należy to zrobić. Zwolennicy stanowiska ugodowego utrzymują, że przynajmniej w niektórych przypadkach uczestnicy sporu powinni przyznać taką samą ważność swojemu zdaniu jak zdaniu adwersarza – w związku z tym obaj powinni zawiesić sąd. Zgodnie ze stanowiskiem nieustępliwym w takiej sytuacji każdy z uczestników sporu może pozostać przy swoim zdaniu; choć według umiarkowanych jego przedstawicieli, w niektórych przypadkach każdy z adwersarzy powinien obniżyć poziom pewności co do żywionego sądu. Dopuszcza się również możliwość zawieszenia sądu przez *A* i *B*, a także porzucenie przez jednego z nich swojego przekonania i przyjęcie przekonania przeciwnika. Podkreśla się, że racjonalność zachowania w danej sytuacji jest wyznaczana przez rzeczywistą wartość dostępnych racji epistemicznych.

Problem poznawczej równości adwersarzy

Wątpliwości filozofów budzi kwestia rzekomej równości adwersarzy. Adam Elga przyjmuje odmienną niż Christensen (2009) definicję kontekstową równości: *A* traktuje *B* jako równego pod względem epistemicznym w danej kwestii wtedy i tylko wtedy, jeśli uważa, że w sytuacji różnicy zdań w tej kwestii jest równie prawdopodobne, że każdy z nich może się mylić⁴. Zdaniem autora taka definicja równości epistemicznej zabezpiecza przed następującą sytuacją, mianowicie: *A* może uważać *B* za równie inteligentnego, dobrze poinformowanego i pozbawionego uprzedzeń, a jednocześnie mieć przekonanie, że w danej kwestii, w danym momencie, jest bardziej prawdopodobne, że myli się *B*, a nie *A*. W takim przypadku, wg Elgi, nie mamy do czynienia z równością epistemiczną. Można z tego wywnioskować, że zdaniem autora, definicja równości uznawana w literaturze poświęconej różnicy zdań za standardową⁵, czyli taka, jak przytoczona we wstępie

³ „Stanowisko pojednawcze” zamiennie nazywam „ugodowym” lub „konsyliacjonizmem”, a „nieustępliwe” – „nieugiętym”.

⁴ A. Elga, *Reflection and Disagreement*, „Noûs” 2007, no. 41/3, s. 499.

⁵ Elga przytacza dwie standardowe definicje równości. W opozycji do nich konstruuje swoją: według G. Guttinga równość epistemiczna dotyczy takich cech, jak „inteligencja, bystrość, szczerłość, dokładność i inne istotne cnoty epistemiczne” (G. Gutting, *Religious Belief and Religious Scepticism*, University of Notre Dame Press, 1982, s. 83), a zdaniem T. Kelly’ego jest wyznaczana przez „obeznanie z danymi i argumentami, które odnoszą się do danej kwestii” oraz poprzez „ogólne cnoty epistemiczne jak inteligencja, rozważność i wolność od uprzedzeń” (T. Kelly, *The Epistemic Significance of Disagreement*, „Oxford Studies in Epistemology” 2005, no. 1, s. 175; A. Elga, *op. cit.*, s. 499).

definicja Christensena (2009), źle ujmuje sytuację różnicy zdań, zniekształca ją, przez co nie może dostarczyć dobrego rozwiązania problemu.

Ponadto, zdaniem Elgi, jego definicja równości czyni stanowisko pojednawcze, którego jest orędownikiem, odpornym na jeden ze stawianych mu zarzutów – zarzut „braku charakteru” (ang. *spinelessness*)⁶. Zgodnie z nim, jeśli przyjmie się tzw. standardową definicję równości, to w konsekwencji równi pod względem epistemicznym uczestnicy sporów dotyczących kwestii kontrowersyjnych muszą zawiesić swoje sądy. W wielu bowiem obszarach poznania mamy do czynienia z przekonującymi argumentami po obu stronach sporu; a skoro, zgodnie ze stanowiskiem ugodowym, argumenty równych należy traktować równoważnie, to rezultatem musi być *epoché* adwersarzy. Szeroki zakres, którego zawieszenie sądów ma dotyczyć – wszystkie kwestie kontrowersyjne – wedle niektórych filozofów jest nie do pogodzenia z racjonalnością – ich zdaniem racjonalne rozwiązanie sporu między równymi nie może zalecać tak rozległego sceptycyzmu.

Thomas Kelly stanowisko Elgi określa jako elitarny konsyliacjonizm⁷, zgodnie z którym, w przeciwieństwie do konsyliacjonizmu egalitarnego, do nazwania dwóch adwersarzy równymi pod względem epistemicznym nie wystarcza, że podpadają oni pod zakres pojęcia równości wyznaczanego przez tzw. definicję standardową – tzn. mają taki sam dostęp do racji epistemicznych, są równie inteligentni i wolni od uprzedzeń. Kelly do konsyliacjonizmu elitarnego zalicza również stanowisko Christensena z artykułu *Disagreement, Question-Begging, and Epistemic Self-Criticism* z 2011 r.⁸ Przywołuje on Christensenowskie rozróżnienie na dwa podejścia względem równości epistemicznej. Zgodnie z pierwszym z nich, jeśli *A* nie ma dobrych racji za tym, by uważać, że jest lepiej poinformowany niż *B* w danej kwestii lub za tym, że jest bardziej prawdopodobne, że *A*, w przeciwieństwie do *B*, rozumował poprawnie podczas oceny znanych mu racji epistemicznych, to powinien uważać *B* za równego pod względem epistemicznym. Według drugiego ujęcia fakt, że *A* nie ma dobrych racji na rzecz tego, by uważać, że jest doskonalszy pod względem epistemicznym⁹ od *B* jest niewystarczający, aby uważać *B* za równego. *A* musi mieć pozytywne racje przemawiające za tym, że *B* jest przynajmniej równie dobrze jak *A* poinformowany w danej kwestii oraz że, fakt, że *B* rozumował poprawnie jest równie prawdopodobny, jak to, że *A* rozumował

⁶ Zwrot ten literalnie oznacza „bezkřęgowość”.

⁷ Nie robi tego *explicitie*, ale przedstawia stanowisko Elgi w opozycji do stanowiska, które nazywa „egalitarnym konsyliacjonizmem” – T. Kelly, *Disagreement in Philosophy: Its Epistemic Significance*, [w:] *The Oxford Handbook of Philosophical Methodology*, (eds.) H. Cappelen, T. Sz. Gendler, J. Hawthorne, <http://www.princeton.edu/~tkelly/Disagreement in Philosophy Final.pdf> – s. 19-20.

⁸ D. Christensen, *Disagreement, Question-Begging, and Epistemic Self-Criticism*, “*Philosophers’ Imprint*” 2011, t. 11, no. 6, s. 15-16; T. Kelly, *Disagreement in Philosophy...*, s. 17.

⁹ Jako „doskonalszy pod względem epistemicznym” tłumaczą angielski zwrot *epistemic superior*. B. Frances definiuje go następująco: bycie doskonalszym pod względem epistemicznym oznacza bycie bystrzejszym i lepiej poinformowanym w danej kwestii – B. Frances, *Philosophical Renegades*, [w:] *The Epistemology of Disagreement. New Essays*, (eds.) D. Christensen, J. Lackey, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 121. Zwrot występuje w opozycji do zwrotu „równy pod względem epistemicznym”.

poprawnie¹⁰. Christensen opowiada się za drugim podejściem względem równości epistemicznej. Jego zdaniem, jest ono odporne na zarzut sceptycyzmu, z którym nie radzi sobie podejście pierwsze. Podsumowując, Elga i Christensen (2011) są przedstawicielami elitarnego konsyliacjonizmu, zgodnie z którym o równości epistemicznej adwersarzy nie to stanowi, że mają dostęp do takich samych racji epistemicznych, są równie inteligentni i wolni od uprzedzeń, lecz to, że *A* uznaje, iż w danej kwestii fakt, że on może się mylić jest równie prawdopodobny jak to, że mylić się może *B* (Elga) lub że *A* ma pozytywne racje na rzecz tego, że *B* jest przynajmniej równie dobrze poinformowany w danej kwestii jak *A* oraz że fakt że *B* rozumował poprawnie, oceniając racje epistemiczne, jest równie prawdopodobny, jak to, że *A* rozumował poprawnie (Christensen). Tak zinterpretowane stanowisko pojednawcze, z elitarnym podejściem do kwestii równości epistemicznej, zdaniem jego przedstawicieli, chroni je przed zarzutem „braku charakteru” i zbyt rozległego sceptycyzmu.

Inni filozofowie, zamiast redefiniować pojęcie równości epistemicznej, zwracają uwagę na ograniczenia jego standardowej definicji. Zdaniem Roberta Audiego, jeśli równość polega tylko na znajomości takich samych racji epistemicznych i posiadaniu takich samych cnót intelektualnych (bycie tak samo racjonalnym), to nie świadczy ona o tym, że obie strony sporu równie rzetelnie oceniły dostępne racje. *A* i *B* mogli poświęcić danej kwestii różną ilość czasu i/lub uwagi – ich cnoty epistemiczne mogły zostać użyte w różnym stopniu. Audi proponuje dodać kolejny warunek do definicji – równie skrupulatne rozpatrzenie kwestii (ang. *equally conscientious consideration*). Tak obostrzona definicja równości, jego zdaniem, gwarantuje, że mianem równych zostaną nazwani tylko ci, których cnoty intelektualne podczas oceny racji zostały użyte w takim samym stopniu¹¹. W podobny sposób argumentuje Kelly. Zwraca on uwagę, że aby poprawnie ocenić dostępne racje, nie wystarczy być – generalnie rzecz biorąc – kompetentnym w danej dziedzinie, ale ta kompetencja musi się zmanifestować w danej sytuacji. Podkreśla, że nawet wykwalifikowanej osobie może się zdarzyć pomyłka – może ona popełnić błąd w akcie oceny (ang. *performance error*). Autor czyni z tego zarzut wobec postawy pojednawczej, zgodnie z którą poglądy adwersarzy wartościuje się według ich generalnej kompetencji w danej materii, abstrahując od jakości wykonanej przez nich oceny dostępnych racji¹². W taki sposób przekonania, które są efektem błędnej oceny mają taki sam status epistemiczny jak przekonania, które są efektem poprawnej oceny.

Kolejna ważna kwestia odnosząca się do oceny równości adwersarzy dotyczy wartości przeszłych ocen (ang. *track record*) adwersarzy. Christensen uważa,

¹⁰ D. Christensen, *Disagreement, Question-Begging, and Epistemic Self-Criticism*, s. 15-16.

¹¹ R. Audi, *Cognitive Disparities. Dimensions of Intellectual Diversity and the Resolution of Disagreement*, [w:] *The Epistemology of Disagreement*, ed. cit., s. 217-218.

¹² T. Kelly, *Peer Disagreement and Higher Order Evidence*, [w:] *Disagreement*, (eds.) R. Feldman, T. Warfield, Oxford 2010; <http://www.princeton.edu/~tkelly/pdahoe.pdf>, s. 21-23.

że jest to kluczowy element decydujący w kwestii, czy *A* powinien uważać *B* za równego pod względem epistemicznym. Jeśli *A* i *B* w przeszłych ocenach mylili się tyle samo razy, to są równi. W modelowych sporach konstruowanych przez filozofów ich uczestnicy mają dostęp do wzajemnych osiągnięć w ocenie racji z przeszłości¹³. Christensen zwraca uwagę, że w realnych sporach występujących w życiu publicznym i prywatnym, dotyczących np. aborcji, istnienia Boga czy kwestii ekonomicznych, adwersarze zazwyczaj nie znają wzajemnych osiągnięć w ocenie racji z przeszłości¹⁴. W wymienionych sprawach nie da się rozstrzygnąć zasadnie, czy adwersarze podczas sporów, które toczyli w minionych latach, mylili się tyle samo razy. W takiej sytuacji nie mają oni podstaw, aby wzajemnie uznać się za równych. Zatem wydaje się, że rozwiązania filozofów oparte na nierealnych modelach okazują się bezużyteczne w rzeczywistych sytuacjach niezgody.

Kelly zwraca uwagę, że również w sporach pomiędzy filozofami wartość przeszłych ocen jest trudna do określenia – nie da się zasadnie stwierdzić, czy adwersarze w przeszłości mieli rację równą ilość razy. Ponadto przywołuje prace Sarah McGrath¹⁵, w których autorka wskazuje na różne dziedziny, w jakich adwersarze nie mają dostępu do wzajemnych osiągnięć w ocenie racji z przeszłości. Zdaniem autora, niezgadający się filozofowie nie mają podstaw by uważać się za równych – w podobnym stopniu wiarygodnych, nawet jeśli dobrze znają swoje wzajemne przekonania dotyczące wielu kwestii. W najlepszym razie mogą domniemywać o wzajemnej reliabilności na podstawie pomysłowości i zaradności, jaką manifestuje adwersarz, odpowiadając na zarzuty i konstruując nowe argumenty. To jednak, zgodnie z przytoczoną elitarystyczną definicją Christensena (2011), nie wystarcza, by uznać adwersarza za równego pod względem epistemicznym. Potrzeba pozytywnych racji przemawiających za równością, a domniemana reliabilność *B* co najwyżej zaświadcza o tym, że nie jest on gorzej poinformowany od *A* oraz że jego rozumowanie nie było przeprowadzone mniej poprawnie niż rozumowanie *A*. Domniemana reliabilność nie jest jednak argumentem za tym, że adwersarze są równie dobrze poinformowani i rozumowali równie poprawnie.

Kwestia równości adwersarzy wydaje się najważniejsza w zagadnieniu epistemologii różnicy zdań. Owa równość, według konsyliacjonistów, ma być przesłanką za równoważnym traktowaniem opinii adwersarzy. Powyższe rozważania pokazują, że jest wysoce wątpliwe, czy zasadne stwierdzenie równości pomiędzy niezgadającymi się jest w rzeczywistości możliwe do ustalenia. Konstruowane

¹³ Np. w Christensenowskim przykładzie liczenia w pamięci (ang. *mental math*), który będzie omówiony w dalszej części tekstu – D. Christensen, *Epistemology Of Disagreement: The Good News*, "Philosophical Review" 2007, no. 116, s. 187-217; <http://www.brown.edu/academics/philosophy/sites/brown.edu/academics/philosophy/files/uploads/EpistemologyOfDisagreement.pdf>, s. 8-9; D. Christensen, *Disagreement as Evidence...*, s. 757.

¹⁴ D. Christensen, *Disagreement as Evidence...*, s. 765.

¹⁵ S. McGrath, *Moral Disagreement and Moral Expertise*, [w:] Oxford Studies in Metaethics, (ed.) R. Shafer-Landau, t. 3, 2008, s. 87-107; *The Puzzle of Pure Moral Deference*, "Philosophical Perspectives" 2009, no. 23/1, s. 321-344 (cyt. za: T. Kelly, *Disagreement in Philosophy...*, s. 18).

przez filozofów modele zdają się nie oddawać należycie charakteru rzeczywistych sporów, w których o równości adwersarzy można mówić zazwyczaj tylko w sensie potocznym, a nie ścisłym.

Stanowiska

Jak zostało zaznaczone we wstępie, w literaturze rozwinęły się dwa przeciwne stanowiska w kwestii racjonalnego regulowania sądów w obliczu niezgody – pojednawcze i nieustępliwe. Zasadniczo, zgodnie z pierwszym z nich, w sytuacji różnicy zdań równi pod względem epistemicznym A i B powinni obniżyć poziom asercji co do żywionych przekonań. Fakt niezgadzenia się w danej kwestii stanowi przesłankę do zrewidowania własnych sądów. Można postawić tu pytanie o to, w jakim stopniu powinno to mieć miejsce. Zdaniem konsyliacjonistów, przynajmniej w niektórych przypadkach racjonalność wymaga, by być ugodowym do tego stopnia, że swojemu przekonaniu należy przyznać taką samą ważność, jak przekonaniu adwersarza – wymagane jest zawieszenie sądu. Christensen podaje następujący przykład sytuacji, którą nazywa liczeniem w pamięci (ang. *mental math*): A i B od wielu lat jadają razem kolacje. Zawsze dają 20% napiwku i dzielą się rachunkiem po połowie. Zanim dostaną rachunek liczą, w pamięci po ile muszą się złożyć. W większości przypadków się zgadzali, a wtedy gdy ich odpowiedzi się różniły, sprawdzali swoje obliczenia na kalkulatorze. W takich sytuacjach przez lata oboje mylili się tyle samo razy. Podczas ostatniej wspólnej kolacji A obliczył, że muszą się złożyć po 43\$, a B , że składka wynosi 45\$. Żaden z nich nie był specjalnie zmęczony ani nadpobudliwy, nie wypił więcej wina czy kawy niż drugi¹⁶. W tym przykładzie A i B są równi pod względem epistemicznym, ponieważ w trakcie obliczania byli w nieróżniących się istotnie stanach psychofizycznych oraz mieli wiedzę o wiarygodności oceny drugiej strony – w przeszłości w sytuacjach niezgody mylili się tyle samo razy. Christensen uważa, że w tej sytuacji A i B powinni obie odpowiedzi traktować jako równie ważne. Ważny w tym przykładzie jest wzajemny dostęp adwersarzy do osiągnięć w ocenie racji z przeszłości. To on poza takim samym stanem psychofizycznym jest świadectwem epistemicznej równości A i B .

Pojawia się pytanie, postawione już wcześniej, czy przykład taki jak ten oddaje sytuacje rzeczywistych sporów. Zarówno przedstawiciele stanowiska ugodowego, jak i nieustępliwego odpowiadają negatywnie. W realnych sporach adwersarze często nie mają dostępu do wzajemnych osiągnięć w ocenie racji z przeszłości, a zatem nie mogą ocenić swojej epistemicznej równości. Pewnym wyjściem z tego impasu może być przyjęcie egalitarnej koncepcji równości epistemicznej: w kwestii danego problemu filozoficznego równi pod względem epistemicznym

¹⁶ D. Christensen, *Disagreement as Evidence...*, s. 757.

są filozofowie specjalizujący się w dziedzinie, do której problem należy. Zakłada się, że filozofowie ci są dobrze poinformowani w danej kwestii. Nie jest istotne, czy zgadzają się oni co do niej, czy nie ani czy zgadzają się, czy nie w problemach z nią powiązanych¹⁷. Taka definicja równości epistemicznej abstrahująca od przeszłych osiągnięć w ocenach znanych danym osobom racji, opierająca się na ogólnej kompetencji w danej dziedzinie, pozwala nadal rozważać problem różnicy zdań dotyczący zagadnień filozoficznych, gdzie wzajemne osiągnięcia w ocenie racji z przeszłości są trudno dostępne. Jednak czy gdy dwóch filozofów, równych wedle tej definicji, nie zgadza się w danej kwestii to niejako automatycznie ich przekonania są równie ważne? Taki wniosek wydaje się nieuprawniony, biorąc pod uwagę rozważania przytoczone w pierwszej części artykułu. Równość w rozumieniu egalitarnym nie jest równością ścisłą, a co za tym idzie – nie wynika z niej obowiązek równoważnego traktowania przekonania adwersarzy.

Stanowisko pojednawcze

Jako przedstawiciele tego stanowiska wymienić można: Adama Elgę, Davida Christensena, Richarda Feldmana, Hilary'ego Kornblitha, Tomasa Bogardusa, Jonathan Mathesona i Stewarda Cohena¹⁸. Zaprezentowane zostanie przede wszystkim stanowisko Christensena, ponieważ jest on konsyliantem, który najpełniej opisał swoje poglądy i systematycznie publikuje nowe artykuły rozwijające jego punkt widzenia. Pogląd, którego jest zwolennikiem, nosi nazwę koncepcji równej ważności (ang. *the equal weight view*). Zgodnie z nim w przypadku sporu pomiędzy osobami równymi pod względem epistemicznym wymagane jest zmniejszenie poziomu pewności co do żywnych przekonań przez uczestników tego sporu. Kwestią do rozstrzygnięcia pozostaje, jak bardzo należy być ugodowym, czy *A* i *B* powinni tylko nieznacznie obniżyć swoją pewność, czy też są zobligowani przyznać swoim zdaniom równą ważność, a co za tym idzie – zawiesić sąd. Główną rolę w koncepcji Christensena odgrywa zasada niezależności (ang. *independence principle*). Zgodnie z nią *A* powinien ocenić epistemiczną wiarygodność *B* w kwestii *p*, abstrahując od rozumowania, na którym oparte jest przekonanie *A* na temat *p*¹⁹. Zdaniem autora ta zasada zabezpiecza *A* przed faworyzowaniem swojego własnego zdania i gwarantuje obiektywność oceny kompetencji *B*. Na podstawie tej oceny *A* ma podjąć decyzję jak bardzo powinien być ugodowy wobec *B*. Jeśli uzna go za równego pod względem epistemicznym, to powinien jego zdaniu przypisać taką samą ważność jak swojemu.

Zasadność opisanej reguły podaje w wątpliwość Kelly. Podkreśla on, że jest to pryncypium, które w nieuzasadniony sposób ogranicza zakres oceny *B* przez *A*. Intencją Christensena jest, by w przypadkach jak podany wyżej przykład

¹⁷ T. Kelly, *Disagreement in Philosophy...*, s. 20.

¹⁸ T. Kelly, *Disagreement and the Burdens of Judgment*, [w:] *The Epistemology of Disagreement...*, s. 34.

¹⁹ D. Christensen, *Disagreement as Evidence...*, s. 758.

liczenia w pamięci żaden z uczestników sporu nie obstawał przy swoim zdaniu tylko dlatego, że jest ono rezultatem jego własnych przemyśleń. Dla *A* przekonanie, że zgodnie z jego własnymi obliczeniami szukana kwota wynosi 43\$, w obliczu innego zdania w tej kwestii *B*, który jest mu równy pod względem epistemicznym, nie może stanowić przesłanki za twierdzeniem, że wynik równa się 43\$. Gdyby tak było, to jednym argumentem na rzecz tego rozwiązania byłyby obliczenia *A*, czyli „rozumowanie *A*, na którym oparte jest jego przekonanie w danej sprawie”. Kelly zwraca uwagę, że nie zawsze jest łatwo wyodrębnić takie rozumowanie. Jest to możliwe w prostych przypadkach, jak przedstawiony, ale znacznie trudniej w sytuacjach złożonych. Dla przykładu rozważa kwestię ateizmu. Zauważa, że można twierdzić, że Bóg nie istnieje na podstawie relatywnie wydzielonego fragmentu rozumowania, np.:

Istnieje zło w świecie.

Istnienie absolutnie dobrego Boga nie jest do pogodzenia z obecnością zła.

Zatem Bóg nie istnieje.

Można jednak dojść do twierdzenia, że Bóg nie istnieje także na podstawie wszystkich twierdzeń na temat świata, które uznaje się za prawdziwe, a uznanie ich prawdziwości czyni istnienie Boga wielce nieprawdopodobnym²⁰. Ateista z pierwszego przykładu, aplikując zasadę niezależności do swoich przekonań ma dość proste zadanie – oceniając wiarygodność teisty musi zawiesić powyższe rozumowanie, na którym oparte jest jego przekonanie o nieistnieniu Boga. Trudniejsze zadanie ma ateista z drugiego przykładu, gdyż musiałby zawiesić wszystkie przekonania, które doprowadziły go do stwierdzenia nieistnienia Boga. Prawdopodobnie nie jest on w stanie tego uczynić, ponieważ musiałby zawiesić wszystkie swoje sądy na temat rzeczywistości. Kelly ukazuje zasadę niezależności jako mrzonkę nierealną do wprowadzenia w czyn, ponieważ w rzeczywistych sporach *A*, oceniając wiarygodność *B* w kwestii *p*, nie może abstrahować od swoich przemyśleń na temat *p*.

Stanowisko nieustępliwe

Przedstawicielami stanowiska nieustępliwego są m.in.: Peter van Inwagen, Alvin Plantinga, Gideon Rosen, Thomas Kelly²¹, Jennifer Lackey i Ernest Sosa²². Najpełniej swoje stanowisko opisał Thomas Kelly, które regularnie publikuje artykuły rozwijające to zagadnienie. Z tego powodu zaprezentowany zostanie głównie jego punkt widzenia. Autor jest wyrazicielem poglądu, który nazywa koncepcją

²⁰ T. Kelly, *Disagreement and the Burdens of Judgment*, s. 39.

²¹ T. Kelly, *Peer Disagreement and Higher Order Evidence*, s. 5.

²² D. Christensen, *Disagreement as Evidence...*, s. 758.

wszystkich racji epistemicznych²³ (ang. *the total evidence view*). Rozróżnia on dwa rodzaje racji epistemicznych – psychologiczne (ang. *psychological evidence*) i niepsychologiczne (ang. *non-psychological evidence*). Racje psychologiczne *A* są informacjami na temat rozkładu opinii adwersarza *A* w kwestii *p*. Natomiast racje niepsychologiczne to racje pierwotne, na podstawie których, *A* i *B* wyrabiają sobie zdanie w kwestii *p*, zanim poznają nawzajem swoje opinie. Racje niepsychologiczne autor nazywa racjami pierwszego rzędu (ang. *first order evidence*), a racje psychologiczne – racjami wyższego rzędu (ang. *higher order evidence*). W czasie t_0 *A* ma dostęp do racji pierwszego rzędu i zgodnie z nimi w czasie t_1 wyrabia sobie zdanie w kwestii *p*. W czasie t_2 *A* poznaje zdanie *B* w danej kwestii i biorąc pod uwagę wszystkie racje epistemiczne – racje pierwszego oraz drugiego rzędu, jeszcze raz rozważa problem.²⁴

Według Kelly'ego decydującą rolę w ocenie tego, jak powinien zachować się *A* odkrywszy, że *B* ma odmienne zdanie w kwestii *p*, odgrywa wartość racji pierwszego rzędu *A* i *B*. Jeśli w czasie t_1 , kiedy adwersarze nie znają jeszcze wzajemnych opinii w sprawie, *A* jest bliższy prawdy niż *B*, to w t_2 – poznawszy nawzajem swoje opinie, *A* nie powinien zmniejszać siły asercji co do swojego przekonania, jeśli jest odwrotnie, to powinien to zrobić. Racjonalność zachowania w czasie t_2 wyznaczana jest przez rzeczywistą wartość racji pierwszego i drugiego rzędu. To, jak należy się w danej sytuacji zachować, jest określane na nowo za każdym razem, gdy *A* spotyka się z odmienną opinią adwersarza równego pod względem epistemicznym. Tym samym koncepcja wszystkich racji epistemicznych nie dostarcza gotowego rozwiązania, a zobowiązuje podmioty do każdorazowej oceny całości dostępnych racji. Kelly zwraca uwagę, że jego teoria jest niekiedy z tego względu poddawana krytyce jako niedająca jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jak się zachować racjonalnie w sytuacji różnicy zdań. Autor ripostuje, powołując się na innych filozofów²⁵, którzy podają w wątpliwość to, że jakiegokolwiek ogólne normy dotyczące racjonalnego zachowania w takich sytuacjach są możliwe do sformułowania.

Kelly podkreśla, że zazwyczaj kierowanie się koncepcją wszystkich racji epistemicznych prowadzi do przynajmniej nieznacznego obniżenia stopnia pewności co do swojego zdania²⁶. Opowiadanie się zatem za stanowiskiem nieustępliwym nie oznacza bezrefleksyjnego obstawania przy własnej opinii. Intencją autora

²³ W recenzji książki *The Epistemology of Disagreement. New Essays – Jak się zachować racjonalnie w obliczu różnicy zdań?* stanowisko to nazywałam „koncepcją całościowego świadectwa”, ponieważ w tekście słowo *evidence* tłumaczyłam, zgodnie z przyjętym zwyczajem, jako „świadectwo”. W niniejszym artykule, z powodu podanego w p. 1., termin ten tłumaczę jako „racje epistemiczne”, zatem konsekwentnie koncepcję *The Total Evidence* nazywam „koncepcją wszystkich racji epistemicznych”.

²⁴ T. Kelly, *Peer Disagreement and Higher Order Evidence*, s. 19-21.

²⁵ R. Feldman, *Evidentialism, Higher-Order Evidence, and Disagreement*, „Episteme” 2009, no. 6/3, s. 294-312; M. Lasonen-Aarnio, *Disagreement and Evidential Attenuation*, „Nous” 2013, no. 47/4, s. 767-794 (cyt. za: T. Kelly, *Disagreement in Philosophy...*, s. 10).

²⁶ T. Kelly, *Disagreement in Philosophy...*, s. 8.

jest wyeliminowanie możliwości, iż sam fakt niezgody pomiędzy równymi, nie w sensie ścisłym, adwersarzami musi prowadzić do agnostycyzmu lub zawieszenia sądu. Co więcej, Kelly stwierdza, że w dziedzinie, jaką jest filozofia, dostępne racje epistemiczne są „relatywnie nierozstrzygające” (ang. *relatively inconclusive*) w porównaniu do racji z innych dziedzin rzeczywistości. W kontrowersyjnych filozoficznych kwestiach po obu stronach sporu znajdują się dobre argumenty. Co więcej, argumenty, które wydają się dość silne, często nie mają mocy właściwej dowodom matematycznym. W związku z tym w filozofii przekonania pewne są niedozwolone²⁷. Za tak silnym stopniem przekonania nie przemawiają odpowiednie racje, ponieważ wszystkie racje są niekonkluzywne. Tym samym Kelly okazuje się nie być aż tak nieustępliwym, jakby mogło się wydawać. Opowiada się on za tym, że na gruncie filozoficznym nie jest racjonalnie twierdzić cokolwiek stanowczo.

Podsumowanie

Kelly i Christensen proponują odrębne podejścia do kwestii racjonalnego zachowania w sytuacji różnicy zdań. Kelly opowiada się za każdorazową oceną wszystkich dostępnych racji epistemicznych, natomiast Christensen postuluje uznawanie za równie ważnych twierdzeń adwersarzy, o ile są oni równi pod względem epistemicznym. Równość tę ocenia się jego zdaniem na podstawie zasady niezależności, a zatem abstrahując od swoich własnych przemyśleń i opinii w sprawie. Kelly kwestionuje zasadę niezależności jako trudną do realizacji w warunkach rzeczywistych sporów. Opowiada się on za oceną merytorycznej wartości racji epistemicznych i podążaniem za rezultatami tej oceny. Podkreśla jednak, że w obrębie filozofii racje nie są konkluzywne, a zatem nie należy nie twierdzić stanowczo. Przyjęcie stanowiska Christensena prowadzi do podobnych rezultatów. Najważniejsza wydaje się kwestia równości epistemicznej adwersarzy, której – jak zostało ukazane – nie sposób dowieść na gruncie filozofii. Brak dostępu do osiągnięć w ocenie racji epistemicznych z przeszłości adwersarzy powoduje, że nie da się stwierdzić jednoznacznie, czy dwaj filozofowie, generalnie rzecz biorąc kompetentni w danej dziedzinie, są równi pod względem epistemicznym co do danej kwestii wchodzącej w zakres tej dziedziny. Brak racji pozytywnych za równością zgodnie z rozróżnieniem Christensena (2011) uniemożliwia wydanie takiej oceny, a co za tym idzie – w rzeczywistych sporach nie można mówić o równości w sensie ścisłym, tylko co najwyżej potocznym, zgodnym z zaproponowaną przez Kelly’ego egalitarną koncepcją równości. Wydaje się, że intencje filozofów, by odnaleźć jedną precyzyjną zasadę, którą można by się kierować w sytuacji różnicy zdań, okazują się trudniejsze do realizacji niż się wydawało.

²⁷ *Ibidem*, s. 33.

Sztuczne przykłady konstruowane przez filozofów nie oddają złożoności rzeczywistych sporów, a zatem nie dostarczają na razie satysfakcjonujących rozwiązań. Stanowisko Kelly'ego promujące każdorazową ocenę wszystkich dostępnych racji epistemicznych wydaje się zdroworozsądkowe w sytuacji niemożliwości określenia ścisłej równości epistemicznej adwersarzy.

Celina Głogowska

The Epistemology of Disagreement

Abstract

This article presents the question of the epistemology of disagreement, which can be discussed from two main points of view of conciliationism and of steadfastness. David Christensen and Thomas Kelly are chosen as the representatives. The main problem raised in the article is an epistemic peerhood. The paper aims to prove that it is not possible to identify two philosophers even specialized in the same discipline as peers in the strict sense. They can be treated as peers to a certain extent only, and therefore their opinions cannot be treated as thoroughly equal. Accordingly, the article makes a point that the total evidence view seems to be the best solution in the epistemology of disagreement.

Keywords: epistemology of disagreement, epistemic peerhood, David Christensen, Thomas Kelly, conciliationism, steadfastness, equal weight view, total evidence view, independence principle.

